

JOLANTA ANNA MIERZEJEWSKA
UKSW WARSZAWA
ORCID: 0000-0003-1539-2556

KATECHEZA ŚWIĘTYCH, CZYLI O TYM, JAK KAROL DE FOUCAULD UCZYŁ SIĘ RELIGII

Wstęp

Pisząc o katechezie nie tylko jako o dynamice wchodzenia w przestrzeń wiary, ale o katechezie świętych – tej, jaka była ich udziałem, gdy wzrastali do pełni wiary, oraz tej, jaką potem głosili swoim heroicznym życiem, posłużymy się na wstępie definicją Jana Pawła II. Mówi on w *Adhortacji Apostolskiej o Katechizacji w Naszych Czasach (Catechesi tradendae)*, że jest to „odkrywanie w Osobie Chrystusa całego odwiecznego planu Bożego, który w Niej się wypełnił. Jest to dążenie do zrozumienia znaczenia czynów i słów Chrystusa oraz znaków dokonanych przez Niego, ponieważ zawierają one w sobie, a zarazem ukazują, Jego Tajemnicę. W tym znaczeniu ostatecznym celem katechezy jest doprowadzić kogoś nie tylko do spotkania z Jezusem Chrystusem, ale do zjednoczenia, a nawet głębokiej z Nim zażyłości. Bo tylko On sam może prowadzić do miłości Ojca w Duchu Świętym i do uczestnictwa w życiu Trójcy Świętej”¹.

W tym kontekście nie chcemy dzieła katechetycznego ograniczyć jedynie do procesu dydaktycznego, choćby najbardziej nowoczesnego i sprawnego. Pragniemy go przedstawić, w pierwszym rzędzie, jako konieczny składowy element drogi życia. Dlatego też właśnie życie świętych jest i będzie katechezą *par excellence*, dobitną, mocniejszą niż wszelkie dowody scholastyczne. Nauczyciel w niej jest jeden – najlepszy, Jego metody, choć czasami postrzegane przez nas jako zbyt słabe i powolne – odnoszą zawsze pełny skutek (por. Iz 55, 11). Prezentując w niniejszym artykule życie-katechezę Karola de Foucauld, późniejszego małego brata Karola od Jezusa, chcemy wskazać na jej niesłabnącą do dziś siłę.

Czasy, w jakich przypadło mu żyć, obejmują przełom XIX i XX wieku. Historycy są zgodni co do tego, iż był to jeden z najdynamiczniejszych okresów w historii

¹ Jan Paweł II, *Catechesi Tradendae*, I, 5; https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/adhortacje/catechesi.html, [dostęp 26.06.2020].

nowożytnej, a może i powszechnej². Skoro tak – czas ten wymagał też szczególnych „metod” ewangelizacyjnych i katechetycznych³.

1. Tło polityczno-społeczne Francji przełomu XIX i XX wieku

Dynamiczne i skomplikowane przemiany, które doprowadzają do proklamacji II Republiki przez Ludwika Napoleona III Bonaparte, są tylko wstępem do zamachu stanu i ogłoszenia II Cesarstwa Francuskiego. Krwawe rządy wojska, policji i silnej administracji ograniczają prawa obywatelskie, ponownie wprowadzając cenzurę, zakaz strajków i zrzeseń robotników. Cesarz rozwiązuje Gwardię Narodową, zmniejsza uprawnienia Senatu i Rady Stanu, a opozycję represjonuje⁴.

Na arenie międzynarodowej rząd francuski w lipcu 1870 roku, by zapobiec objęciu tronu w Hiszpanii przez dynastię Hohenzollernów, wypowiedzi wojnę Prusom. Reakcja Bismarcka jest błyskawiczna – przerzuca do Alzacji wielotysięczną armię i atakuje. Prusacy w krótkim czasie zdobywają Sedan, biorą do niewoli cesarza Napoleona III oraz 100 tys. żołnierzy⁵. Społeczność Francji jest porażona, ludzie domagają się przede wszystkim odwetu, ale także likwidacji Cesarstwa i przywrócenia Republiki. Następstwem tych wydarzeń jest detronizacja cesarza, jego wyjazd do Anglii, gdzie w roku 1873 zakończy życie⁶.

Prusy zadają Francuzom klęskę i oblegają Paryż zmorzony głodem. Próby pertraktacji przez Francuzów odbierane są jako zdrada. Rada Generalna Komuny Paryża przejmuje władzę w mieście, ogłaszając nowy ustrój polityczny państwa i serię dekretów nacjonalizujących, rozdzielając Kościół od państwa⁷.

W odpowiedzi na to wojska rządowe, wycofane do Wersalu, teraz wzmocnione 100 tys. żołnierzy z pruskich obozów jenieckich, rozpoczynają walki z paryżanami. Choć komunardzi dzielnie bronią ulicznych barykad, to w starciu z regularną i liczniejszą armią nie mają szans, by zwyciężyć. Powstanie zostaje stłumione, zaś wojna domowa kończy się w 1871 roku⁸.

² Por. N. Davies, *Europa*, Kraków 2001, s. 808; T. Kizwalter, *Historia powszechna: wiek XIX*, Warszawa 2003, s. 360; M. Banaszak, *Historia Kościoła katolickiego. Czasy nowożytne 1758-1914*, t. 3, Warszawa 1991, s.192.

³ De Foucauld w jednym ze swoich licznych listów napisze tak: „Tak to jest ze sprawami ludzi, często pracują w zupełnie innym celu niż myślą...”. K. de Foucauld, *Umilowane ostatnie miejsce. Listy do braci trapistów*, tł. N. Przybylska, Kraków 2011, s. 455.

⁴ Por. *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 2, Warszawa 1995, s. 425; A. Liebfeld, *Napoleon III*, Warszawa 1979, s. 99-103.

⁵ Por. *Historia Europy*, Mączak A. (red.), Wrocław 2002, s. 567.

⁶ Por. A. Liebfeld, *Napoleon III*, Warszawa 1979, s. 350-354.

⁷ Por. Lissagaray, *Historia Komuny Paryskiej 1871*, Warszawa 1971, s. 197-199.

⁸ Por. *Vademecum. Historia*, Chojnowski A., Manikowska H. (red.), Warszawa 1996, s. 336.

Niestabilna sytuacja wewnętrzna nie przeszkadza w utrwalaniu i powiększaniu zdobyczy kolonialnych⁹. Mimo iż Rewolucja, a potem skutki I wojny światowej zniszczyły dotychczasowe struktury społeczno-gospodarcze, to owa sytuacja paradoksalnie stała się bazą rozwoju innych gałęzi gospodarki związanych z machiną wojenną. Produkcja przemysłowa działa na wielką skalę, postępuje w szybkim tempie nowoczesna industrializacja¹⁰.

Podnoszący się poziom życia był jednak ciągle przywilejem niewielkiej części społeczeństwa, należącej do klasy wyższej. To, co uległo zmianie, to sposób zdobywania fortun. Teraz bogacili się nie tylko wysoko urodzeni, ale także ziemianie, wojskowi czy urzędnicy państwowi, ponieważ przynależność do elit wyznaczały majątek, koligacje i wpływy polityczne. Ta sytuacja stwarzała możliwości czerpania ogromnych korzyści posiadaczom przywilejów, a ograniczała dostęp do nich biedniejszym obywatelom¹¹.

2. Początki katechizacji

Hrabia Karol Eugeniusz de Foucauld przychodzi na świat w jednej z najstarszych rodzin¹², w Strasbourgu, 15 września 1858 roku. Jest synem Franciszka Edwarda de Foucauld – wiceinspektora lasów państwowych, oraz Elżbiety de Morlet. Wcześniej osierocony¹³ wraz ze swoją młodszą o trzy lata siostrą Marią dostaje się pod opiekę dziadków ze strony matki. Z powodu działań wojennych i zawirowań rodzinnych mieszka kolejno w Strasbourgu, Nancy, Bernie i Paryżu. Dziadek de Morlet, zamężny pułkownik wojsk inżynieryjnych, nie jest w stanie zapełnić pustki osieroconych dzieci mimo ogromnej troski. I choć wychowywany jest od najmłodszych lat po chrześcijańsku, to jednak trudno owo środowisko nazywać porywającym czy też bardzo dynamizującym proces wzrostu duchowego. Jednak powiedzieć

⁹ W Afryce Północnej wzmocniona zostaje obecność w Algierii, Maroko, Tunisie oraz Egipcie, gdzie inżynier Ferdynand Lesseps buduje Kanał Sueski. Podobnie rzecz ma się z terytoriami w środkowej części Czarnego Kontynentu: Senegal, Gwinei, Dahomej, Gabon i Wybrzeże Kości Słoniowej. Na Oceanie Indyjskim zajmują wyspę Madagaskar, a na Bliskim Wschodzie Syrię. W tym samym czasie Francuzi są też obecni w Indochinach i Państwie Środka. Por. R. Olivier, A. Atmore, *Dzieje Afryki po 1800 roku*, Salawa K. (tłum.), Warszawa 2007, s. 135-138.

¹⁰ Por. G. Lefebvre, C.H. Pouthas, M. Baumont, *Historia Francji*, t. 2, Warszawa 1969, s. 424-425.

¹¹ Por. R. Price, *Historia Francji*, Warszawa 2001, s. 154-164.

¹² Linia rodowa poświadczana przez kroniki od X wieku. Jeden z założycieli rodu – Bertrand de Foucauld – uczestniczy z królem Ludwikiem w VII wyprawie krzyżowej i ginie w Mansourah. Kolejną ciekawą postacią jest Jean de Foucauld, który od króla Henryka IV otrzymuje dobra Perigord w pld.-zach. Francji. Por. H. Didier, *Krótki życiorys Karola de Foucauld*, tł. A. Królikowska, Kraków 1996, s. 12.

¹³ Jego matka umiera przy porodzie trzeciego dziecka – 13 marca 1864 roku, ojciec zaś na gruźlicę – 9 sierpnia tego samego roku. Por. T. Micewicz, *Światła pustyni – duchowość Karola de Foucauld*, Katowice 1984, s. 13.

o nim, że było po prostu przeciętne, to niesprawiedliwe¹⁴. 17 września 1858 roku otrzymuje sakrament chrztu św. w Strasbourgu, a potem korzysta z przepisowych lekcji religii w szkołach, do których uczęszcza. Najpierw przez półtora roku w gimnazjum Saint-Arbogast oraz w liceum cesarskim w Strasbourgu, następnie w liceum państwowym w Nancy. W wieku 14 lat w katedrze w Nancy przyjmuje Pierwszą Komunię Świętą z ogromną gorliwością. Jako prezent otrzymuje od swej kuzynki Marii¹⁵ książkę Bousseta *Le Elevazioni sui misteri*, do której będzie powracał. Na tym jednak kończy się era jego wczesnego życia religijnego, naukę w Nancy finalizuje już przy minimalnym wysiłku¹⁶.

W Paryżu, gdzie dalej pobiera edukację¹⁷, młody de Foucauld uczęszcza do jezuickiej szkoły Saint-Genève. Ta placówka, będąc jedną z najlepszych w tym czasie, nie przyczynia się ani do pogłębienia, ani ożywienia wiary, która wchodzi w okres głębokich wątpliwości. Jak duży był to kryzys, wskazuje fakt, iż po niespełna roku zostaje z niej wyrzucony za złe zachowanie i brak postępów w nauce¹⁸.

Jaką rolę w rozwoju i dojrzewaniu do pełni, patrząc na ten najwcześniejszy okres, do momentu ukończenia 18. roku życia, odgrywały religia i katecheza? Dziś w licznych dokumentach Kościoła na temat katechizacji nieustannie podkreśla się rolę rodziców i rodziny w wychowaniu chrześcijańskim oraz ich odpowiedzialność za to dzieło. Rodzice na mocy przywileju współpracy z Bogiem rodząc fizycznie swoje potomstwo są także jego szczególnymi przewodnikami na drodze wiary, bo najwcześniejszymi. Nierzadko obraz Boga, kochającego czy też surowego, jaki niosą przez życie już dorośli ludzie, pochodzi z tego właśnie okresu¹⁹.

Także dla Karola pierwszą nauczycielką jest matka, to ona wpaja proste modlitwy do odmawiania rano i wieczorem, zaprowadza do kościoła, uczy praktyki życia chrześcijańskiego i przekazuje pierwsze tradycje²⁰. Ten czas jednak, jak wiemy, kończy się zbyt wczesną śmiercią obojga rodziców – matki – 35-letniej Elżbiety de Morlet, a pięć miesięcy potem ojca – Edwarda de Foucauld, którego Karol właściwie nie znał²¹.

Choć sytuacja braku rodziców zasługuje na szczególną uwagę, to ten smutny fakt będzie jednym z wielu, które przyjdzie przeżywać w krótkim czasie bardzo

¹⁴ Jak wielką katechetyczną pracę wykonali najbliżsi Karola, szczególnie bliska jego sercu kuzynka wicehrabina Maria de Bondy, świadczą pozostawione listy. Zob. K. de Foucauld, *Umiłowane ostatnie miejsce, Listy do braci trapistów*, tł. N. Przybylska, Kraków 2011, s. 90, 105, 120.

¹⁵ Maria Moitessier, po mężu de Bondy, córka ciotki Ines, siostry ze strony ojca.

¹⁶ Por. o. Sourrisseau, *Wstęp*, w: K. de Foucauld, *Umiłowane ostatnie miejsce, Listy do braci trapistów*, tł. N. Przybylska, Kraków 2011, s. 17.

¹⁷ 1874-1876.

¹⁸ Por. A. Pronzato, *Ziarno pustyni. Karol de Foucauld*, t. 1, tł. A. Wojnowski, Kraków 2005, s. 15.

¹⁹ Por. Jan Paweł II, *Catechesi Tradendae* V, 36-40, w: <http://bit.ly/sk16-15> [dostęp 26.06.2020].

²⁰ Por. K. de Foucauld, *Milczenie i ogień – listy i zapiski*, Warszawa 1993, s. 20.

²¹ Ojciec nieobecny przez większość czasu z powodu choroby, przebywał albo w szpitalu, albo na rekonwalescencji. Por. A. Pronzato, *Ziarno pustyni...*, dz. cyt., s. 12.

młodemu człowiekowi. Do kolejnych ciężkich wydarzeń należą: śmierć babki ze strony ojca, wygnanie spowodowane działaniami wojennymi, a parę lat później „utrata” najbliższej jego sercu powiernicy i przyjaciółki, starszej o 8 lat kuzynki Marii Moitessier, która przez swoje zamążpójście zostaje mu niejako odebrana²².

To, co w pierwszych latach było zaszczerpione, odchodzi w niepamięć, a wymienione wyżej okoliczności nie pozostają bez wpływu na życie emocjonalne i duchowe Karola. Smutek, apatia i głęboki ból stają się codziennością, znacząc jego drogę utratą wiary, odwróceniem się od wszystkiego, co otrzymał od najdroższych osób, w buncie przeciwko tak szybkiemu odejściu. Pogrąża się w nihilizmie, żyjąc w rozpuście, a ogromny majątek, jaki dziedziczy, pogarsza tylko tę sytuację²³.

Poszukując odpowiedzi na zadane wcześniej pytanie, warto przytoczyć opinię samego Karola, który z perspektywy lat dorosłych i podjętego po nawróceniu życia trapisty opisuje lata spędzone w Nancy. Wychowawcy, choć szanowani przez niego, dla wiedzy, jaką posiadali, nie sprawdzili się jako towarzysze drogi młodego człowieka. De Foucauld wskazuje, że nie byli oni źli – gorzej – byli obojętni, nie stawiając mądrych wymagań i granic. Mówił o sobie, iż był *wcieleniem egoizmu, próżności, bezbożności osoby zachowującej się jak szaleniec*²⁴.

Jezuitów z Saint-Geneviève zawsze będzie wspominał z szacunkiem, ubolewając jednak nad ubóstwem środków mających inspirować do nauki i karność, które ograniczały się z braku innych rozwiązań do relegowania niesfornych delikwentów ze szkoły. *W mojej duszy* – pisze Karol – *nie pozostał nawet ślad wiary*²⁵.

Problemy Karola, żyjącego ponad 150 lat temu, nie brzmią obco. Dziś także spotykamy młodych ludzi, którzy na znak sprzeciwu wobec rzeczywistości, jaka ich dotyka, lub z którą się nie zgadzają, porzucają to, co otrzymali we wczesnym dzieciństwie. Czasami niezależnie od tego, jak gorliwa byłaby pierwsza katecheza, kryzys wiary wskazuje przynajmniej dwie sprawy, że rzeczywistość życia duchowego przekracza w sposób absolutny możliwości człowieka, przynależąc do przestrzeni działania Boga, oraz że wolność człowieka jest i wspaniałym darem, i trudnym zadaniem²⁶.

Kolejnym szkolnym etapem Karola jest Wojskowa Akademia w Saint-Cyr. Miejsce zaaprobowane przez dziadka, który sam był oficerem, ale wybrane z innego powodu. Egzamin, które trzeba było tutaj zdać, nie wymagały od Karola żadnego wysiłku. Obdarzony wręcz błyskotliwym umysłem weryfikację przechodzi bez

²² Por. A. Pronzato, *Ziarno pustyni...*, dz. cyt., s. 14.

²³ Por. o. Sourrisseau, *Wstęp*, w: K. de Foucauld, *Umiłowane ostatnie miejsce, Listy do braci trapistów*, tł. N. Przybylska, Kraków 2011, s. 18.

²⁴ Por. A. Pronzato, *Ziarno pustyni...*, dz. cyt., s. 15.

²⁵ Por. A. Pronzato, *Ziarno pustyni...*, dz. cyt., s. 15.

²⁶ Por. Jan Paweł II, *Catechesi Tradendae*, III, 19, w: https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/adhortacje/catechesi.html [dostęp 26.06.2020].

przygotowania. Trudności pojawiają się w innym miejscu – to wstępne badania lekarskie. Hrabia Karol de Foucauld to przedwcześnie otyły i ociężały młodzieniec.

Podczas dwuletniego pobytu w tej placówce 45 razy jest karany za brak dyscypliny. Jego lekturę stanowią książki nie o militariach, ale klasyka grecka i łacińska²⁷, zamiast ćwiczeń wojskowych wybiera wyszukane jedzenie i towarzystwo kobiet. Na zakończenie szkoły osiąga na 366 słuchaczy 333. pozycję, podczas gdy rozpoczynając, był na 82. miejscu na 412 kandydatów. Pomimo tego w stopniu podporucznika przechodzi dalej, do szkoły kawalerii w Saumu, gdzie sytuacja się powtarza. Wkrótce umiera dziadek, jedyny gwarant utrzymania ogromnej rodzinnej fortuny. Teraz, przez nikogo już niepowstrzymywany, trwoni ją dalej²⁸.

Opisując swoje położenie, Karol po latach wskaże bardzo precyzyjnie przyczyny takiego stanu rzeczy: „Odtąd znajduję się pośród nocy, nic mi już nie pozostaje; nie widzę ani Boga, ani ludzi; pozostaje tylko moje «ja», a to oznacza bezwzględny egoizm pośród ciemności i błota... Nie szanowali mnie moi towarzysze, osoby światowe; budziłem w nich niesmak, odrazę, byłem bardziej świnią niż człowiekiem. Mój Boże, w jakim błocie się tarzałem! (...) Smutek, którego zaznałem tylko wtedy, napadał mnie każdego wieczoru, gdy byłem sam w mieszkaniu, odbierał mi mowę i gnębił (...)”²⁹.

Karol ma świadomość swojego upadku. Katecheza bowiem daje narzędzia, by prowadzić do dojrzałości wiary chrześcijan, czyli do pełnego poznania Syna Bożego, do człowieka doskonałego. Musi prowadzić do odkrycia swego zranionego „ja”, do korzenia egoizmu i pomagać podejmować decyzję przygotowania drogi łasce³⁰.

Mimo świadomości *pogrążania się w śmierci* posuwa się jeszcze dalej. Apogeum przypada na rok 1880, gdy ze swoim regimentem zostaje skierowany do Sétif w Algierii. Wyjeżdżając, zabiera ze sobą kochankę, prezentując jako żonę. Wybucho obyczajowy skandal, gdy kłamstwo zostaje odkryte. Ma ultimatum: odesłanie kochanki lub degradacja i usunięcie z wojska. Hrabia de Foucauld wybiera Mimi i za *zniesławienie stopnia, brak dyscypliny i złe publiczne zachowanie* zostaje wydalony do Francji³¹.

W północnej Afryce w tym czasie wybucho jedno z wielu powstań miejscowej ludności³². Arabskie bunty przeciwko kolonistom miały wyeliminować europejskie

²⁷ Czyta między innymi Horacego, Lukiana oraz Arystofanesa, a z filozofów nieprzypadkowo wybiera Montaigne’a, Villona i Voltaire’a.

²⁸ Por. A. Pronzato, *Ziarno pustyni...*, dz. cyt., s. 15-17.

²⁹ *La dernière place*, Paryż 1974, s. 93-94, 101. Podaję za: A. Pronzato, *Ziarno pustyni...*, dz. cyt., s. 21-22.

³⁰ Por. Jan Paweł II, *Catechesi Tradendae*, III, 25, w: https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/adhortacje/catechesi.html [dostęp 26.06.2020].

³¹ Por. H. Didier, *Krótki życiorys...*, dz. cyt., s. 13.

³² Przywódcą jest Bou-Amama – marabucki szejik, zwierzchnik muzułmańskiego ośrodka życia religijnego, czyli zawiji Mogaru i plemienia Oueld Sidi Cheikh. Właśnie to plemię wszczynalo wiele

osadnictwo na tych terenach³³. Regiment Karola zostaje wysłany do walki z powstańcami, on sam zaś rozumie, że to sygnał do zmiany. Zgłaszając się ponownie do wojska, rezygnuje z przysługującego mu stopnia i udaje się do Algierii. Tu następuje radykalny zwrot: brawurowo odważny, do granic oddany swoim żołnierzom, z dużym talentem dowódczym, znoszący z wielką wytrwałością skrajnie trudne warunki bytowe oraz niebezpieczeństwa³⁴.

W Karolu dokonuje się znacznie więcej niż to, co widać na zewnątrz. Odbywa katechezę poprzez wydarzenia życia. Podczas działań wojennych dostrzega w Arabach ludzi, którzy stanęli do nierównej walki z głęboką ufnością, że żyją i walczą w obecności Najwyższego. „Islam spowodował we mnie wielki wstrząs... widok tej wiary, tych dusz, żyjących w ciągłej obecności Boga pozwolił mi dostrzec coś większego i prawdziwszego niż zajęcia światowe”³⁵. Zostaje zarażony pięknem Sahary i postanawia ją zbadać³⁶.

3. Dynamizm katechezy

Po upadku powstania i złożeniu dymisji z wojska de Foucauld przeprowadza się do Algieru. Tu uczy się arabskiego, hebrajskiego i berberyjskiego, przygotowując się do wyprawy badawczej. Studiuje po 16 godzin dziennie, zaniebduje krótkie przerwy na posiłek. Zgłębia historię, geografę północnej Afryki, przypomina sobie obsługę urzędzeń łączności, jaką nabył w akademii wojskowej, wraca też do technik sporządzania map i planów. Z otyłego i ospałego młodzieńca przeradza się w pełnego pasji człowieka, często nie do końca dobrze ubranego³⁷. Szereg nowych znajomości, jakie zawiera z miejscowymi osobistościami, ma mu pomóc w zorganizowaniu ekspedycji³⁸.

Po wielu rozmowach kierunek wyprawy zostaje zmieniony z Algierii na Maroko. W tym czasie jest to kraj po pierwsze niedostępny³⁹, po drugie niebezpieczny, po

konfliktów marokańsko-francuskich. Rozprzestrzeniło się ono bardzo na terenie Sahary i Sahelu. Założone przez Algierczyka zmarłego w 1859 roku. Por. H. Didier, *Krótki życiorys...*, dz. cyt., s. 34.

³³ W Algierii do roku 1870 to Francuzi zajmowali wszystkie ważniejsze stanowiska w administracji wojskowej, prowadząc tutaj rządy twardej ręki. Por. P. Ostaszewski, *Włosko-francuski zatarg o Tunis*, w: *Zarys dziejów Afryki*, A. Bartnicki (red.), Warszawa 1996, s. 20.

³⁴ Por. G. Ganne, *Urodzajna pustynia*, Warszawa 1978, s. 35.

³⁵ Podaję za: H. Didier, *Krótki życiorys...*, dz. cyt., s. 76.

³⁶ Por. M. Carrouges, dz. cyt., s. 20-21.

³⁷ Por. A. Pronzato, *Ziarno pustyni...*, dz. cyt., s. 36.

³⁸ Między innymi kierownik Biblioteki-Muzeum w Algierze: Oscar Mac Carthy; Gustaw Adolf Motyliński – francuski badacz Afryki polskiego pochodzenia, znawca kultury i języka arabskiego; Henri Duveyrier, badacz Sahary, czy Emil Maupas – bibliotekarz, botanik i zoolog badający Algierię.

³⁹ Niezmiernie skomplikowana sytuacja polityczna, panująca w Afryce Północnej pod koniec XIX wieku, to wynik polityki kolonialnej państw europejskich. Jeszcze w 1879 roku ponad 90 proc. kontynentu znajdowało się pod rządami Afrykanów. W 1900 roku cała Afryka, z wyjątkiem małego

trzecie niezbadany⁴⁰. Jednak wyprawa dochodzi do skutku i trwa prawie cały rok. Karol de Foucauld odwiedza miejsca, w jakich nigdy wcześniej nie znalazł się żaden Europejczyk. Przy pomocy ukrytego w dłoni pięciocentymetrowego zeszytiku i dwucentymetrowego ołówka notował wszystko i nikt z otaczających go ludzi tego nie zauważył. Ponieważ podróżował w przebraniu Żyda, pogarda, jaką Arabowie mieli dla nich, sprzyjała jego izolacji. Nocleg był okazją do uzupełnienia i przepisania notatek do właściwego dziennika podróży⁴¹.

Dokonanie szeregu odkryć geograficznych zostaje opisane i wydane w książce *Reconnaissance au Maroc*. Ogromna wnikliwość tych zapisów, własnoręcznie sporządzone mapy i rysunki ukazują niezwykłość dokonania⁴². Jednak to odkrywanie Maroka jest tylko kolejnym sposobem katechizacji życia, choć de Foucauld nadal mówi o sobie „niewierzący”.

4. Wyżyny

Zmiany, jakie następują po powrocie, są bardzo widoczne i trwałe. Nie przestaje być badaczem dzięki swemu niezwykłemu fenomenowi – ciekawości połączonej z niezmordowaną wytrwałością, ale punkt ciężkości przesuwa się do wewnątrz. Mając możliwość przebywania przez dłuższy czas z ludźmi wyznającymi islam,

skrawka, była rządzona już przez mocarstwa europejskie. Kolonialne potęgi podzieliły między siebie Afrykę z haniebnym pospiechem. Przyczyny podziałów tkwią jednak korzeniami właśnie w historii Europy, a nie Afryki. Por. R. Olivier, A. Atmore, *Dzieje Afryki po 1800 roku*, Salawa K. (tłum.), Warszawa 2007, s. 135.

Terytoria znajdujące się na zachód od granicy z Egiptem to w tym czasie: Trypolitania, Tunis, Algieria i Maroko. Trzy pierwsze są zależne od Imperium Osmańskiego, jedynie Maroko jest niezawisłym królestwem. Arabowie określali ten teren wspólnym terminem: *al-Maghrib*, czyli Zachód. Tutaj narzucona władza administracyjna rozciągała się jedynie w miastach, nazywając kontrolowane tereny *bled el makhzen* – obszar praworządny. Poza murami ziemia należała do koczowniczych plemion Berberów i arabskich Beduinów, zwana była *bled es siba* – obszar bezprawia. Jego mieszkańcy posługiwali się własnym prawem i pod wodzą lokalnych szejków toczyli ze sobą niezliczone krwawe wojny. Dopiero w XX wieku można mówić o podporządkowaniu całego terytorium Maroka silnej, trwałej i zaakceptowanej przez większość władzy centralnej. Por. B. Rudnicki, *Maroko*, Warszawa 2006, s. 15.

⁴⁰ Europejczycy z pięćdziesięciu sześciu milionów hektarów ziemi Maroka poznali w tym czasie jedynie dwa miliony hektarów.

⁴¹ Por. C. Lepetit, *Śladami Karola de Foucauld*, Kraków 1992, s. 45.

⁴² Po powrocie w roku 1885 Francuskie Towarzystwo Geograficzne, którego członkiem był hrabia Karol de Foucauld, przyznało mu złoty medal za zasługi naukowe na polu badań nad Marokiem. Wszystkie badania, pomiary i obserwacje, jakie zrobił de Foucauld, pozwoliły z jednej strony poprawić błędy na istniejących mapach tych terenów, z drugiej zaś – oznaczyć nowe. Naukowcy posiadali zaledwie 20 punktów dokładnie oznaczonych co do szerokości i długości geograficznej na terenie Maroka, a dzięki pomiarom de Foucauld dodał 45 długości i 40 szerokości oraz wyznaczył trzy tys. nowych punktów wysokości.

Bóg katechizuje go nową „metodą”. Karol uświadamia sobie, że istnieje fundament, który porzucił. W dzienniku tak opisuje przeżycia towarzyszące mu na widok modlących się muzułmanów: „Czułem się niewypowiedzianie źle, ogarniał mnie wstyd i gniew. Chciałem krzyknąć im w twarz, że ja także wierzę, umiem się modlić, adorować”⁴³.

W końcu nawrócenie, które przychodzi, jest radykalne, pokuta bardzo stanowcza, a praktyka modlitwy szczególnie gorliwa. Oddany pod kierownictwo duchowe ks. Huvelin jest poruszony wypowiedzianą przez niego myślą – Jezus zajmował tak bardzo ostatnie miejsce, iż nikt nie jest w stanie Mu go odebrać. Stanie się ono niebawem jego życiowym mottem⁴⁴. Podejmuje katechizację jako dorosły człowiek. Potrzebuje zgłębiać teologię na swój własny użytek, by być coraz bardziej świadomym tajemnicy, do jakiej Bóg zaprosił ludzi. Odkrywa relację miłości Stwórcy do stworzenia. Odtąd Jezus z Nazaretu będzie dla niego szczególnie wzorem. Pogłębiając wiedzę-przyjaźń, która coraz bardziej staje się bezpojęciowa i bezpośrednia, odbywa pielgrzymkę do Ziemi Świętej. W ten sposób zbliża się do odkrycia swego powołania i wyboru wspólnoty mniszej, by naśladować unizonego Jezusa⁴⁵.

W wieku 32 lat wstępuje do opactwa trapistów Notre-Dame-des-Nieges w Ardenach. Podczas obłóczyn przyjmuje imię Alberyka Marii, jednocześnie prosząc o przeniesienie do klasztoru najbiedniejszego spośród wszystkich opactw. Wyjeżdża do Cheikhlé, niedaleko Akbès, w Syrii⁴⁶, gdzie baraki z dykty i wikliny pokryte słomą służyły trapistom jako mieszkania⁴⁷. W tym miejscu brat Alberyk przebywa sześć lat. Jego życie w relacji mistrza nowicjatu wyglądało następująco: „Wstaje o drugiej, spożywa jeden posiłek, prosił, by mógł opuszczać śniadania. Jakby tego nie starczyło, uznał za właściwe zapłacić z góry za groch i fasolę, które spożyje w okresie nowicjatu, i dlatego błagał mnie, bym przyjął ponad 3300 franków. Ponadto przyniósł piękny czarny ornat. Ten odważny młodzieniec ogołocił się ze wszystkiego. Osobiście nigdy nie spotkałem się z podobnym oderwaniem, a wszystkiego dokonał z wyjątkową skromnością. Może poszczycić się tym, że skłonił mnie do płaczu i pozwolił mi dostrzec moją nędzę”⁴⁸.

Jasnym się staje, że katecheza została potraktowana bardzo poważnie. Im dłużej przebywa u trapistów, tym bardziej zaczyna sobie zdawać sprawę, że to nie jest ta droga i taki styl życia, jakiego szukał. Prosi o możliwość opuszczenia zakonu. Po ostatecznej rozmowie z przełożonymi generał zakonu trapistów uznaje jego wyjątkowe powołanie i udziela zgody na odejście. Otrzymuje dyspensę ze złożonych

⁴³ Por. A. Pronzato, *Ziarno pustyni...*, dz. cyt., s. 118.

⁴⁴ Por. Anna od Jezusa, *Droga modlitwy z ojcem Karolem de Foucauld*, Warszawa 1994, s. 19.

⁴⁵ Por. G. Ganne, *Urodzajna pustynia*, Warszawa 1994, s. 95.

⁴⁶ W innych biografiiach (A. Pronzato) podaje się, iż chodzi o Akbes w Armenii.

⁴⁷ Por. G. Ganne, *Urodzajna pustynia*, dz. cyt., s. 100.

⁴⁸ Wypowiedź tę przytacza Andrea Mandonico w: *Nazaret nella spiritualita di Charles de Foucauld*, Padwa 2002, s. 125; zob. również: A. Pronzato, *Ziarno pustyni...*, dz. cyt., s. 172.

ślubów, składając jednocześnie prywatne śluby ubóstwa, czystości i posłuszeństwa na ręce swojego kierownika duchowego. Kolejny raz znajduje się na początku, od nowa rozpoczynając drogę, eksplorując i sprawdzając nowe możliwości, nowe szlaki, jak klasyczny pionier. Szuka Nazaretu, ducha prostoty, uniżenia i nieustannego towarzyszenia Jezusowi, przebywania z Nim w intymnej bliskości. Już w marcu wyrusza do Nazaretu i zamieszkuje w szopie na narzędzia w ogrodzie klasztoru klarysek. Odziany w strój zwykłych ludzi przybiera imię brata Karola od Jezusa. W zamian za chleb i schronienie świadczy siostronom usługi jako prosty robotnik.

Choć uważa się za zupełnie niegodnego do przyjęcia kapłaństwa, za namową swego kierownika rozpoczyna przygotowania do sakramentu i w wieku 43 lat przyjmuje święcenia kapłańskie w seminaryjnej kaplicy w Viviers. Otrzymuje od biskupa pozwolenie na wybór miejsca, które będzie jego zdaniem najbardziej odpowiednie do praktykowania wybranego stylu życia. Powraca więc do Algierii, gdzie w Beni-Abbès zakupuje kawałek ziemi i buduje pustelnię. Od tej pory żyje według ustalonego i zaaprobowanego przez o. Huvelina planu dnia. Gdy czytamy go dziś, wydaje się przeznaczonym dla giganta⁴⁹.

Pracuje fizycznie z miejscowymi, niejednokrotnie oddając całe pożywienie i skromne sprzęty, jakie będzie posiadał w swojej pustelni. Pracuje też jako naukowiec – nad słownikiem francusko-tuareskim, tłumaczeniem Biblii oraz zbiorem poezji Tuaregów. No i oczywiście czeka na towarzysza, aby zbudować wspólnotę braci Serca Jezusa, braci powszechnych, który nigdy się jednak nie zjawi⁵⁰.

Jego śmierć jest równie pełna pasji co życie. Wojna francusko-niemiecka w Afryce Północnej przybierze postać waśni plemiennych, które wykorzystane przez dwie zwalczające się frakcje wprowadzą konflikt pomiędzy miejscową ludność. W czerwcu 1916 roku brat Karol otrzymuje rozkaz opuszczenia pustelni dla własnego bezpieczeństwa. Odmawia on wykonania polecenia, jednak po pewnym czasie chroni się w Tamanrasset, w małym forcie zbudowanym wspólnie

⁴⁹ 3 h (pod nakazem bp. Guerina), 4 h: wstanie *Angelus*, *Veni Creator*, pryma i msza św.

6 h: lekki posiłek (daktyle, figi), umartwienia za pomocą dyscypliny

7 h – 8 h: adoracja Najświętszego Sakramentu

8 h – 11 h: praca fizyczna

11 h 30: obiad

12 h: *Veni Creator*

15 h – 17 h 30: adoracja i medytacja, wyłączając godzinę na sprawy pilne

17 h 30: nieszpory

18 h: kolacja

19 h: katecheza dla żołnierzy, modlitwa i błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem, *Angelus* i *Veni Creator*, rozesłanie żołnierzy, usypianie dzieci lub zgromadzonych niewolników

20 h 30: gaszenie świateł

24 h: pobudka, *Veni Creator*, jutrznia, psalmy pochwalne

1 h: zaśnięcie

3 h lub 4 h wstanie, por. H. Didier, *Krótki życiorys...*, dz. cyt., s. 125-126.

⁵⁰ Por. Ch. de Foucauld, *Méditations sur les Psaumes*, Nouvelle Cité 2002, s. 33.

z okolicznymi mieszkańcami dla ich obrony. Po południu, 1 grudnia, przybywa banda buntowników. Uzbrojeni rabusie napadają na fort i wchodzi do środka, wykorzystując zdradę człowieka znającego brata Karola. Krępują go, biją i upokarzają, w końcu zostaje zastrzelony przez pilnującego 16-letniego chłopca. Prawdopodobnie wystraszony przypadkowo zabił Karola, gdy pojawiła się pomoc żołnierzy francuskich. Pustelnia została splądrowana, a Najświętszy Sakrament wyrzucono w piasek pustyni⁵¹. Do dziś nie wiadomo dokładnie, co się wówczas wydarzyło⁵².

5. Owoce katechezy

Katecheza, jak każdy proces wzrostu, powinna przynosić owoce, które będą pięknym widzialnym znakiem efektywnej pracy łaski. Czy ta szczególna lekcja, którą najpierw otrzymał od swojej matki, potem utracił, by powrócić do niej z wielką gorliwością i trudem, doprowadziła go do spotkania z Jezusem? Nie ma co do tego żadnych wątpliwości. Ta katecheza dotarła poprzez niego także do jemu współczesnych. Ci, którzy go spotykali, byli głęboko poruszeni jego świadectwem. Ten głos z pustyni jest słyszalny i w naszych czasach, byśmy też skorzystali i gorliwie podążali do zjednoczenia z Bogiem jego śladami.

Możemy szukać śladów fizycznych obecności brata Karola w Maroku, Algierii czy Francji, odbywając fascynującą podróż. Równie trwałe jak fizyczne, o ile nie bardziej, są te, które odnajdujemy w sercach katechizowanych przez Boga, dającego nam świętych jako przewodników na drogę.

Zamieszczone poniżej wypowiedzi pochodzą z ubiegłorocznej ankiety przeprowadzonej w Maroku. Są to słowa ludzi odnalezionych na szlakach i drogach, którymi przemieszczał się Karol de Foucauld, gdzie zasiał ziarno. Ono zaś wzeszło i wydało plon. Postawione pytania dotyczyły kolejno: własnej historii, obecności w Maroku, bycia katolikiem w tym miejscu na świecie. Następnie postaci Karola de Foucauld, jego postrzegania, inspiracji w pracy misyjnej. Trzecia część pytań dotyczyła drogi duchowości Nazaret, jaką wytyczył de Foucauld, oraz przestrzeni pustyni, jej rozumienia, miejsca i znaczenia w życiu duchowym. Oto jakiej katechezy wysłuchałam:

⁵¹ De Foucauld, będąc w Nazarecie, zapisuje te prorocze słowa, które zostaną przypomniane po jego śmierci: „Pomyśl, że musisz umrzeć jako męczennik, ogołocoony ze wszystkiego, położony na ziemi, zmieniony nie do poznania, pokryty krwią i ranami, okrutnie i boleśnie zabity... i pragnij, by to nastąpiło dziś... bym mógł ci uczynić tę nieskończoną łaskę, bądź wierny w czuwaniu i niesieniu krzyża!”. Por. H. Didier, *Krótki życiorys...*, dz. cyt., s. 107.

⁵² Najobszerniejsze i najpoważniejsze badania na temat śmierci Karola de Foucauld są zebrane i przedstawione w książce A. Chatelard, *La mort de Charles de Foucauld*, Paris 2000. Podaję za: A. Pronzato, *Ziarno pustyni...*, dz. cyt. t. 2, s. 360.

Ojciec Symeon Stachera OFM, wikariusz generalny diecezji Tanger, Tanger
Na krótkie pytania są krótkie odpowiedzi.

1. Na pytanie o życie odpowiedzią jest opowieść o samarytaninie, która wyjaśnia moją pracę w Maroku. Kocham i pomagam ubogim w ich codziennym życiu jako brat mniejszy – franciszkanin. W Maroku jestem obecny prawie od 20 lat. Wcześniej pracowałem na misjach w Ameryce Południowej, w Boliwii. To miejsce tutaj uważam za uprzywilejowane dla służby czystej Ewangelii. Wszystko jest jedyne i niepowtarzalne w Maroku. Obecnie jestem w Tangerze, wcześniej w Meknesie. Miejsca, które stają się miłością serca. Jako katolik tutaj mam służyć i kochać, bez żadnych przywilejów, tak jak Jezus.
2. De Foucauld to moim zdaniem człowiek niespokojnego ducha. Ciągłe w drodze, nieustannie poszukujący. W Maroku wielu misjonarzy zostało zainspirowanych duchowością Karola. Ja żyję nią już od misji w Boliwii. Ponieważ życie Nazaretu to bycie *un petit rien*⁵³ – to życie w wielkiej prostocie, które przekłada się tutaj na przykład na miłość i szacunek muzułmanów. Ale to także codzienność szara i trudna, choć pełna nadziei. Według mnie charakterystyczną cechą duchowości Nazaretu jest zaakceptować wszystko, co jest w życiu codziennym.
3. Pustynia – to życie w samotności, z NIM i dla NIEGO, w miłości z ludźmi. Ale tak naprawdę pustynia jest w sercu. Nie ma potrzeby udawania się na Saharę.

Mała Siostra Lucile, Fez⁵⁴

1. Jestem Małą Siostrą Jezusa, czyli członkinią wspólnoty żyjącej duchowością Karola de Foucauld. Żyję w Maroku od 2003 roku, a więc od momentu moich wieczystych ślubów we wspólnocie, która mnie tu wysłała. Uczyłam się powoli kochać ten kraj i ludzi, których codzienne życie przebiega w innej tradycji religijnej niż moja. Ta inna droga do Boga była ogromnym bodźcem dla mojej własnej ścieżki wiary. A potem odkryłam jeszcze inne rzeczy: głębokie wartości tej tradycji, gościnność otwartych ramion, ciepło codziennych relacji czy głębokie poczucie obecności Boga, które tak uwodzi obcokrajowców przyjeżdżających tutaj.
Podczas mojego nowicjatu w Casablance zaprzyjaźniłam się z jedną z moich współpracownic – Karimą. Pracowałyśmy razem, każdego dnia, w małym szpitalu dla wcześniaków. Pewnego dnia opiekowałyśmy się bardzo chorym malcem. Kończąc pracę, postanowiłyśmy modlić się za niego. Karima dodała nawet: «Dzisiaj będę za to dziecko pościć». Jednak w nocy nastąpiła śmierć, obie znalazłyśmy się wobec tajemnicy odejścia tego maleństwa. Ani ona, ani

⁵³ Małym nic (tł. własne).

⁵⁴ Tekst oryginału – francuski, tł. własne.

ja nie miałyśmy do zaferowania żadnych szybkich odpowiedzi, pozostała tylko nasza wiara. To był punkt zwrotny w naszej relacji przyjaźni między chrześcijanką a muzułmanką. Do tego momentu bardziej obserwowałyśmy się nawzajem, teraz zaś byliśmy obok siebie, jak dwie siostry.

Być chrześcijaninem tutaj to przeżywanie bycia «nic nieznaczącą» mniejszością pośród wielu innych. Jestem Francuzką i dobrze znam doświadczenie bycia małą garstką. Ale tutaj to coś innego. Jesteśmy wierzącymi pośród innych wierzących i mówimy bardzo często i spontanicznie o Bogu, i słyszemy, jak Bóg mówi do nas. To bardzo stymulujące. Jednocześnie ludzie, którzy żyją obok nas, mają swoją drogę do Boga, to zmusza do dużej pracy w wierze. Jest to bardzo wymagająca praca, nie tylko serca, ale i umysłu, która ma wpływ na to, jak kształtujemy nasze spotkania z innymi. To pozwala mi odkryć, że Bóg zawsze jest nieskończenie większy od wszelkich reprezentacji, idei, programów czy organizacji, jest po prostu ciągle świeży swoją Ewangelią. Tu zostajemy sprowadzeni do samych fundamentów naszej wiary, do konfrontacji z tym, co najważniejsze. To nasza obecność, nasze życie może świadczyć o Ewangelii, o wiele więcej niż nasze słowa, choć tak bardzo lubimy mówić, że jesteśmy Kościołem, wspólnotą, braterstwem.

2. Karol de Foucauld to dla mnie założyciel mojej wspólnoty zakonnej, w którą jestem zaangażowana. To, co przychodzi mi najbardziej spontanicznie, kiedy o nim myślę, to jego pragnienie stania się *bratem powszechnym*, mówiąc jego słowami. Jestem również wzruszona jego ogromną miłością do Jezusa, jego sposobem rozumienia misji jako świadectwa: *cała nasza istota musi być jak perfumy Jezusa, czasami jedyną ewangelią, jaką ludzie przeczytają, będzie otwarta księga naszego/twojego życia*. Osobiście widzę go jako starszego brata na drodze Ewangelii, kogoś, kto nigdy nie myślał o zakończeniu drogi, tylko ciągle szukał. Kogoś, kto pozwolił się kochać i pracować w sobie Bogu, stając się coraz prostszy, zwykleszy. Jest także światłem dla całego naszego Kościoła w Maroku i w ogóle w Maghrebie. Ta droga spotkania i braterstwa oferowana wszystkim łączy się z codziennym życiem wielu z nas. Spotkanie może być czasem wymagające, a nawet trudne, ale oferowane przez nas braterstwo jest świadectwem. Zewnętrznie natomiast, choć są upamiętnione niektóre miejsca, w których Charles de Foucauld był podczas długiej podróży badawczej do Maroka, to jednak nie sądzę, aby jego pamięć była bardzo obecna dla większości Marokańczyków.
3. Nazaret to dla mnie przede wszystkim miejsce, w którym Jezus żył i dorastał w zwykłym życiu. Wierzę, że poprzez swoje życie w Nazarecie opromienił i uświęcił całą naszą codzienność. Nie potrzebował niezwykłych warunków, aby wzrastać, będąc dzieckiem Maryi, będąc Synem Bożym i jednocześnie bratem wszystkich. Wydaje mi się, że życie w Nazarecie jako ścieżka duchowa nie jest niczym innym, jak przyjmowaniem codziennego życia w całej jego banalności, jako miejsca spotkania i obecności Boga, która zachęca

nas do wiary w Jego obecność, we wszystkich sytuacjach tego zwyczajnego życia, w relacjach, jakie tam mamy. Jest to ścieżka, która się otwiera na wdzięczność dla codzienności, którą witamy jak objawienie Słowa Boga dla nas. To niezwykle, bo życie kompletnie zmienia kolor.

Pustynia jest obecna w sercu Biblii, ma swoje konieczne miejsce w sercu każdego wierzącego. Jest także obecna w wyobraźni wielu ludzi, różnych religii i kultur. Jest miejscem, które jednocześnie przyciąga i przeraża. Te wielkie przestrzenie, góry lub oceany, sprawiają, że od razu czujesz się bardzo małym stworzeniem i łatwo wtedy myśleć o Stwórcy, jeśli ktoś jest wierzący. Istnieje również bardzo konkretna pustynia, na której żyją ludzie w trudnych i pięknych warunkach. Na pustyni jest też życie, zwierzęta i rośliny, ukryta woda i oazy. Moje życie w Maroku jakoś szczególnie nie zmieniło moich relacji z pustynią, ponieważ nie mieszkam w regionach pustynnych. Jednak wymiar wewnętrznej ciszy jest oczywiście bardzo ważny dla mnie i podobnie, jak moje siostry, daje nam możliwość dążenia do życia kontemplacyjnego w sercu świata. Zatem regularnie potrzebuję czasu, weekendu co miesiąc, a przynajmniej tygodnia w roku, aby zanurzyć się w ciszy.

Miałam szczęście, że mogłam kilka razy udać się na pustynię, modlić się, siedząc w ciszy na pięknej wydmie i poczuć, że ten piękny krajobraz ma moc przemiany mojej duszy. Chciałabym jednak przeżyć dłuższe odosobnienie na pustyni, ale nie jest łatwo to zorganizować konkretnie. Jako chrześcijanie w muzułmańskim kraju jesteśmy przybyszami; jako kobieta muszę także brać pod uwagę kulturę kraju i nie mogę chodzić samotnie w odosobnionym miejscu. Ale za każdym razem, gdy milczę w miejscu modlitwy, mogę dotrzeć do wewnętrznej pustyni, która jest w moim sercu.

Ojciec Jean Pierre Flachaire OCSO, Opactwo Matki Bożej z Gór Atlasu, Midelt⁵⁵:

1. Jestem mnichem. Definicję mnicha można oddać słowami, iż ma być poszukiwaczem Boga. Całe moje życie polega na próbie życia pod okiem Boga, robienia wszystkiego w obecności Boga: modlę się z moimi braćmi siedem razy dziennie, studiuję Biblię i komentarze starożytnych. Ponadto ważną rzeczą jest praca (mnisi pracują, zarabiając w ten sposób na życie, pracujemy w rolnictwie lub w warsztatach produktów, lub przedmiotów, które potem możemy sprzedać). Pracujemy w ciszy, aby pozostać w obecności Boga. Jestem w Maroku od 22 lat. Odpowiedziałem na wezwanie i zgłosiłem się jako wolontariusz, by zastąpić mnichów zamordowanych w roku 1996 w Algierii⁵⁶. Klasztor jest przede wszystkim miejscem modlitwy,

⁵⁵ Tekst oryginału – francuski, tł. własne.

⁵⁶ Podczas wojny domowej w Algierii, w nocy z 26 na 27 marca 1996, zostali porwani mnisi z trapiastowskiego klasztoru w Tibhirine. Podjęto próbę pertraktacji w celu odbicia porwanych. Jednak

poszukiwania Boga, ale także spotkania i przyjaźni braterskiej. Natomiast prowadzenie chrześcijańskiego życia zakonnego w Maroku (kraju muzułmańskim) to praktykowanie postawy wolnej od chęci nawracania czy zmiany kogokolwiek – przede wszystkim muzułmanów na katolików. Ale to życie tutaj ma wymiar silnego świadectwa chrześcijańskiego poprzez życzliwość, przyjaźń, służbę i wierność modlitwie.

2. Karol de Foucauld to dla mnie poszukiwacz Boga na pustyni pośród Tuaregów. Surowy człowiek, surowy wobec siebie, ale dobry dla innych. Jest on bardzo kochany w Kościele w Maroku i we wszystkich Kościołach północnoafrykańskich. Jego życie inspiruje nas do życia tak jak on, z szacunkiem do muzułmanów. By żyć jak Jezus w Nazarecie, prowadząc proste życie zawodowe, obdarzając przyjaźnią i braterstwem tych, co dookoła, żyjąc pod okiem i w obecności Boga. Dla mnie żywym wspomnieniem Karola de Foucaulda w Maroku jest jego dzieło „Reconnaissance du Maroc”. By dokonać badania nieznanego i podać szczegółowy opis nieodkrytych miejsc, udawał Żyda i w ten sposób podróżował po kraju. Przechodził blisko Midelt, miasta, w którym znajduje się nasz klasztor. Często myślę o nim, będąc tutaj. Co się z nim stało, że widząc, jak muzułmanie modlą się, sam odzyskał wiarę chrześcijańską.
3. Nazaret to dla mnie osoba Jezusa pracująca w warsztacie z Józefem, Jego przybrany ojciec. To Maria, Jego Matka, która zajmuje się pracami domowymi kobiety swoich czasów: pobieraniem wody ze studni, przynoszeniem drewna z gór itp. To idealna harmonia między tymi trzema osobami. I rzeczywiście, życie duchem Nazaretu to życie, jakie Bóg zamierzał dla człowieka u źródła, gdzie każdy ma swoje miejsce, wykonując zadanie, które zostało mu powierzone przez Stwórcę, w harmonii i komplementarności, żyjąc szczęśliwie pod wejrzeniem Boga. Życie tą duchowością oznacza odkryć tę harmonię. Zaświadczać to swoim życiem, w pokoju i radości, aby wiedzieć, że się jest kochanym przez Boga.
4. W Maroku znajduje się mniejsza część pustyni Sahary, ale jest wiele półpustynnych miejsc z dużymi niezamieszkanymi przestrzeniami, a nawet bez roślinności. Pustynia bardzo mnie pociąga ze swoim ogromem i cichością. Bóg wydaje się bardzo blisko pustyni. Wiele osób przyjeżdża do Maroka, aby zrobić duchową pielgrzymkę w pustynnych miejscach Maroka. Zwykle są to grupy zorganizowane z księdzem, który im towarzyszy. Medytują nad Słowem Bożym lub innymi tekstami duchowymi i często też kończą tę swoją pielgrzymkę w klasztorze Matki Bożej w Atlasie, w którym dajemy im świadectwo o męczennikach Tibhirine. Osobiście czasami spędzam wiele

30 maja 1996 w pobliżu miasteczka Al-Midijja, znaleziono siedem odciętych głów. Zbrojna Grupa Islamska przyznała się do zamordowania zakonników. Personalna i faktyczna motyw pozostają nieznanymi. Wydarzenie stało się kanwą filmu pt. *Ludzie Boga* Xaviera Beauvoisa.

dni samotności na pustyni, odsuwając się od hałasu i zamieszania, które płynie ze świata. Naprawdę to doceniam.

Podsumowanie

Przytoczone przeze mnie wypowiedzi są dobrym podsumowaniem zaprezentowanego tematu. Wszelka nauka, w szerokim i głębokim kontekście, także katecheza – nie tylko dotykająca intelektu, ale poruszająca nasze wnętrza, jest ogromnie ważnym elementem w dojrzewaniu do pełni wiary. Powinna otwierać nowe perspektywy, inspirować, pogłębiać nasze naturalne zdolności i – co najważniejsze – stanowić doskonałą bazę, by wyruszać dalej. To właśnie stało się udziałem Karola de Foucauld, który jako dobry uczeń stał się też dobrym nauczycielem. Jego zeszytem było serce, w którym Duch Święty zapisywał natchnienia, klasą pustynia Sahary, a kolegami szkolnymi bracia i siostry Tuaregowie spotykani na co dzień w Tamanrasset. Był też egzamin „z wiedzy krzyża” na koniec katechezy – zdany na najwyższą ocenę.

Streszczenie

Życie świętych jest najlepszą katechezą. Postać prezentowana w niniejszym artykule to Charles de Foucauld – badacz, pustelnik i między innymi założyciel Zgromadzenia Małych Braci i Sióstr Jezusa. Jako apostoł Sahary postanowił zostać „bratem uniwersalnym”, bratem wszystkich – także tych, z którymi nie łączyło go wspólne wyznanie wiary czy kultura. Jego niezwykła miłość do osoby Jezusa oraz sposób rozumienia misji jako świadectwa życia wskazują na elementy składowe wyjątkowej lekcji. Uważał, że otwarta księga naszego życia, czytana przez wielu przy okazji, czasem może być jedyną ewangelią, dostępną danemu człowiekowi do przeczytania w życiu. Taki sposób katechizowania jest ściśle związany z jego osobą. W tym kontekście możemy postrzegać go jako starszego brata i nauczyciela. Jest także szczególnym przykładem dla całego Kościoła nie tylko w Maroku, ale i całego Maghrebu. Jego droga spotkania i braterstwa oferowana wszystkim może zaistnieć w codziennym życiu wielu z nas.

Słowa kluczowe: katecheza, Karol de Foucauld, Kościół w Maroku, rozwój duchowy, świadectwo.

CATECHESIS OF THE SAINTS, OR ABOUT HOW KAROL DE FOUCAULD LEARNED RELIGION

Summary

The life of saints turns out to be the best catechesis. Charles de Foucauld represents one of the founding figures, because he is at the father foundres of the religious family Les

Petites Soeurs et Frères de Jésus. He decided to become the „universal brother”, the brother of all. His extreme love for the person of Jesus, his way of understanding his mission as a testimony of life just showed us a great catechesis. He said that „our whole being must be like an open book” that many people be able to read as the only gospel. This is why he can be seen as an elder brother during this evangelical journey, someone who never thought that he had just found, but who never stopped looking for. He is also a light for the whole Church in Morocco, and in the Maghreb in general. His path of encounter and brotherhood offered to all is found in the daily life of many of us.

Keywords: catechesis, Karol de Foucauld, Church in Morocco, spiritual development, testimony.

Bibliografia

- Anna od Jezusa, *Droga modlitwy z ojcem Karolem de Foucauld*, Warszawa 1994.
- Banaszak M., *Historia Kościoła katolickiego. Czasy nowożytne 1758-1914*, t. 3, Warszawa 1991.
- Chojnowski A., Manikowska H. (red.), *Vademecum. Historia*, Warszawa 1996.
- Davies N., *Europa, Rozprawa historyka z historyką*, tł. Tabakowska E., Kraków 2001.
- Didier H., *Krótki życiorys Karola de Foucauld*, tł. Królikowska A., Kraków 1996.
- Foucauld Ch. de, *Méditations sur les Psaumes*, Nouvelle Cité 2002.
- Foucauld K. de, *Milczenie i ogień – listy i zapiski*, tł. Micewicz T.M., Warszawa 1993.
- Foucauld K. de, *Umiłowane ostatnie miejsce. Listy do braci trapistów*, tł. Przybylska N., Kraków 2011.
- Ganne G., *Urodzajna pustynia*, tł. Micewicz T.M., Warszawa 1978.
- Jan Paweł II, *Catechesi Tradendae*, w: https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/adhortacje/catechesi.html.
- Kizwalter T., *Historia powszechna: wiek XIX*, Warszawa 2003.
- Lefebvre G., Pouthas C.H., Baumont M., *Historia Francji*, tł. Łochocka H. i Derenicz M., t. 2, Warszawa 1969.
- Lepetit C., *Śladami Karola de Foucauld*, tł. Micewicz T.M., Kraków 1992.
- Liebfeld A., *Napoleon III*, Warszawa 1979.
- Mączak A. (red.), *Historia Europy*, Wrocław 2002.
- Micewicz T., *Światła pustyni – duchowość Karola de Foucauld*, Katowice 1984.
- Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 2, Warszawa 1995.
- Olivier R., Atmore A., *Dzieje Afryki po 1800 roku*, tł. Salawa K., Warszawa 2007.
- Ostaszewski P., *Włosko-francuski zatarg o Tunis*, w: *Zarys dziejów Afryki*, Bartnicki A. (red.), Warszawa 1996.
- Price R., *Historia Francji*, tł. Różalska E., Warszawa 2001.
- Pronzato A., *Ziarno pustyni. Karol de Foucauld*, t. 1, tł. Wojnowski A., Kraków 2005.
- Rudnicki B., *Maroko*, Warszawa 2006.
- Sourrisseau O., *Wstęp*, w: de Foucauld K., *Umiłowane ostatnie miejsce, Listy do braci trapistów*, tł. Przybylska N., Kraków 2011.

O autorze

Jolanta Anna MIERZEJEWSKA – jest doktorantką Wydziału Teologicznego UKSW o specjalności teologia duchowości. Szczególnie interesuje się zagadnieniami związanymi z najwcześniejszą historią Kościoła jak ruch pustelniczy, praktyka modlitwy monologicznej, znaczenie milczenia czy tradycja ikonograficzna, zaś w swoich badaniach naukowych zgłębia tajemnicę Nazaretu.